Rok VI. Nr. 348. Sosnowiec, poniedziałek 21 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

MOWY OBROŃCÓW

w procesie brzeskim.

WARSZAWA, 20. 12. (wł.) Dziś przemawiali obrońcy adw. Honigwill i Nagórski.

Adw. Honigwill, obrońca Liebermana, usiłuje zbagatelizować do minimum rolę Centrolewu. Mówiąc o oskarżonych podkreśla, że to, co robili nie było żadnem z ich strony przestępstwem.

Łączą nas, obronę — mówi adw. Honigwill — z oskarżonymi nici serdecznej przyjaźni i węzły ideowe, żyliśmy się z nimi, czujemy się tak, jakbyśmy razem byli oskarżonymi.

Dalej adw. Honigwill cytuje ostatnie słowa mowy oskarżycielskiej prokuratora, które brzmią: „Coby się stało, gdyby zamierzenia Centrolewu doszły do skutku. Żony nasze byłyby kelnerkami“... itp., przyczem podkreśla, że słowa rzucane były na efekt. Jeśli nie ma się konkretnych danych, operuje się wówczas efektami.

W dalszym ciągu przemówienia adw. Honigwill mówi o osobie Liebermana. Twierdzi, że działalność jego klijenta była legalna. Jest to człowiek — mówi adw. Honigwill — który podczas swego życia dużo wycierpiał dla Polski, przez 40 lat pracował wytrwale i położył duże zasługi na polu polskiego prawodawstwa.

Kończąc swe przemówienie adw. Honigwill oświadcza, że **nie będzie prosił o uniewinnienie, ponieważ uważa, że ubliżałoby to jego klijentowi.**

Kończy swe przemówienie okrzykiem „Niech żyje polska sprawiedliwość!“

Następnie wygłosił mowę obrończą **adwokat Nagórski, obrońca Barlickiego,** który usiłował również dowieść, że w działalności Centrolewu nie było nic niezgodnego z prawem.

Również nie prosi o uniewinnienie oskarżonego, **którego uważa za niewinnego.**

Przemówienie kończy mówca słowami: „Wyrok w tym procesie może wydać jedynie historja“.

Jutro dalszy ciąg przemówień obrony.

WSTRZYMANIE EKSMISJI BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 20. 12. (wł.) Na skutek rozporządzenia o wstrzymanie eksmisji z mieszkań zajmowanych przez bezrobotnych, około 200 protokułów eksmisyjnych ulegnie wstrzymaniu.

—o—

16 STOPNI MROZU W SZWAJCARJI

BERNO, 20. 12. W całej Szwajcarji panują niezwykle silne mrozy przy bardzo czystem powietrzu. W niektórych miejscowościach zanotowano 16 st. poniżej zera.

—o—

NOWY LOT DO STRATOSFERY.

PARYŻ, 20. 12. Dzienniki paryskie donoszą, że lotnik francuski Coupet zamierza w najbliższym czasie dokonać przy sprzyjających warunkach atmosferycznych na lotnisku Tousses le-Noble próby lotu do stratosfery na aparacie własnej konstrukcji. Coupet ma zamiar się wzbić conajmniej na wysokość 16 tys. metrów. Samolot jego, jednopłatowiec, jest opatrzony motorem o sile 500 HP. Kabina w kształcie cylindra jest skonstruowana całkowicie z metalu. Znajdują się w niej 3 zbiorniki z tlenem, Coupet powołuje się na zdanie prof. Piccarda, że dotarcie do stratosfery na samolocie jest możliwe, o ile aparat jest technicznie odpowiednio przygotowany i daje gwarancję bezpieczeństwa.

Moskwa zarzuca sieci na PPS.

MOSKWA, 20. 12. W Mińsku w dniu 15 i 16 bm. odbyły się tajne rokowania między przedstawicielami polskiej partji komunistycznej a centr. komitetem wyk. kom. partji zach. Białorusi.

Do Mińska przybyło z Warszawy, Łodzi Krakowa, Śląska i Wileńszczyzny 70 delegatów, którzy odbyli dłuższe konferencje z delegatami centr. komitetu oraz z Rak - Michajłowskim i Miotłą b. posłami Hromady.

W dniu 17 bm. odbyła się konferencja z udziałem delegatów moskiewskiego kominternu.

Na konferencji poruszano sprawę stworzenia wspólnego frontu komunistyczno - socjalistycznego, przez wciągnięcia do akcji radykalnego skrzydła socjalistów, którzy w Polsce poczęli tracić coraz więcej swoje wpływy.

PPS. przeżywa w Polsce ciężki kryzys i dlatego należałoby ją w odpowiedniej chwili przeciągnąć na stronę komunistyczną.

Na posiedzeniu omawiano cały szereg spraw związanych z akcją komunistyczną w Polsce. Delegaci po trzydniowym pobycie w Mińsku odjechali do Moskwy, gdzie mają się odbyć jednodniowe obrady z przedstawicielami partji komunistycznej Niemiec, Łotwy, Francji, Anglji, Rumunji i Węgier.

Żebrak zamordowany przez 13-letniego chłopca

PARYŻ, 20. 12. W okolicach miasta francuskiego Saint - Nazaire dobrze znany był staruszek kaleka upośledzony na umyśle, zwany ojcem Szymonem, który chodził o żebranym chlebie, żyjąc z ofiarności publicznej, a mieszkał w szopie, gdzie za wiedzą właścicielki urządził sobie

nędzne legowisko.

Tego to staruszka znaleziono onegdaj martwego, z piersią w straszliwy sposób rozoraną prawdopodobnie jakiemś narzędziem ogrodowem, może łopatą.

Pozatem ciało jego nosiło liczne ślady

znęcania się mordercy

Sprowadzono żandarmów, którzy stwierdzili, że dokoła zwłok nie było ani śladów walki, ani krwi, co świadczyło o tem, że musiało ono być na miejsce znalezienia przyniesione. Istotnie dokładne oględziny szopy, w której sypiał nieszczęśliwy staruszek, wykazały, że został on

tam właśnie zamordowany.

Najbardziej wstrząsającem było jednak odkrycie mordercy. Okazał się nim 13-letni chłopiec Andrzej Pain, którego też aresztowano i który przyznał się do popełnienia tej okropnej zbrodni.

RADA MINISTRÓW.

WARSZAWA, 19. 12. Jutro odbędzie się ostatnie przed świętami posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem ma być załatwionych wiele spraw natury gospodarczej.

—o—

POD WODZĄ GENERAŁA CLAUDEL'A KOMISJA MANDŻURSKA LIGI NARODÓW.

PARYŻ, 19. 12. — Przedstawicielem Francji w komisji ligi narodów, mającej przeprowadzić badania w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego, ma być generał Claudel, członek najwyższej rady wojennej, inspektor wojsk kolonjalnych

Gen. Claudel posiada wszystkie potrzebne na to stanowisko kwalifikacje dyplomatyczne, a pozatem jest znakomitym znawcą spraw Dalekiego Wschodu.

—o—

CIĘŻKA KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI.

2 osoby zabite, 40 rannych.

LONDYN, 19. 12. — Pod Dogenham doszło wczoraj do ciężkiej katastrofy kolejowej. Zginęły tam 2 osoby, zaś 40 odniosło rany, w tem kilka osób ciężko.

Lokomotywa i 4 pierwsze wagony pasażerskie wykoleiły się po zderzeniu się pociągu z ostatniemi wagonami pociągu towarowego, stojącego na torze. Dotychczas nie wiadomo, jakie były przyczyny katastrofy, która miała miejsce przy bardzo gęstej mgle.

Niepowodzenie sowieckiej akcji magazynowania zboża.

BIERNY OPÓR WŁOŚCJAN UKRAIŃSKICH.

RYGA, 20. 12. Wyniki akcji magazynowania zboża na Ukrainie wywołują poważne zaniepokojenie w kołach sowieckich. W r. b. Ukraina miała dostarczyć Sowietom 60 proc. preliminowanej na cały Związek sowiecki ilości zboża (około 800 milj. pudów). Jak wynika z ogłoszonych obecnie danych urzędowych, na ogólną liczbę 383 rejonów administracyjnych Ukrainy plan rządowych zakupów zboża został wykonany tylko w 80 rejonach. Szczególnie Ukraina południowa, która dotychczas dostarczała największe ilości zboża, zawiodła oczekiwania rządu sowieckiego. Z okręgów południowych dostarczono zaledwie 42 proc. preliminowanej ilości zboża.

Bierny opór włościan ukraińskich przeciwko akcji magazynowania zboża przybiera nienotowane dotychczas formy. Niszczenie koni przybrało tak szerokie rozmiary, że w niektórych rejonach liczba koni w kolektywach rolnych w przeciągu ostatnich 3 miesięcy zmniejszyła się trzykrotnie. Niektóre rejony posiadają zaledwie 10 proc. koni w porównaniu z ubiegłemi latami. W jednym z najbogatszych rejonów Ukrainy, Smilańskim, gdzie jeszcze na wiosnę liczono około 8000 koni, obecnie, jak donosi „Komunist“, jest tylko 850. Prasa sowiecka notuje niewiarygodne wprost wypadki sposobów, do jakich uciekają się chłopi ukraińscy, niszczący żywy inwentarz, aby w ten sposób uniemożliwić wywóz zboża. Gospodarka kołchozów doprowadziła do całkowitej ruiny rolnictwo ukraińskie.

TAJEMNICZE RUCHY HITLEROWCÓW NAD GRANICĄ POLSKĄ.

BERLIN, 20. 12. (wł.) Donoszą z Berlina, że na pograniczu polsko - niemieckiem, w okolicach Piły zauważone zostały tajemnicze ruchy hitlerowców.

Prawdopodobnie hitlerowcy mają ukryte w tem plany, zmierzające do wywołania nieporozumień polsko - niemieckich.

—o—

WĘGRY OGŁOSZĄ MORATORJUM DLA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH?

BUDAPESZT, 20. 12. „Az Est“ donosi, że ogłoszenie moratorjum transferowego dla zagranicznych zobowiązań Węgier, uważać należy za przesądzone. Odpowiedni dekret ma ukazać się w przyszłym tygodniu. W myśl tego rozporządzenia procenty od długów zagranicznych jeśli nie będą całkowcie wstrzymane, to przynajmniej zostaną wydatnie ograniczone.

Król filatelistów zmarł w nędzy.

PARYŻ, 20. 12. W Paryżu zmarł król filatelistów, amerykanin, W. J. Palmers był jednym z pierwszych filatelistów, którzy ocenili wartość handlową zbiorów marek pocztowych. Pierwszy też zajął się handlem markami pocztowemi. Dorobił się na tem olbrzymiej fortuny, zyskał przydomek króla filatelistów, gdyż w jego zbiorach znajdowały się najrzadsze egzemplarze znaczków pocztowych. W ostatnich latach Palmers stracił całą swoją miljonową fortunę i zmarł w ostatniej nędzy.

O kres gdańskiej bezczelności.

„Nasze stosunki z wolnem miastem Gdańskiem są dalekie od tego, czegobyśmy pragnęli“.

Oto jasna, niedwuznaczna wykluczająca wszelkie kruczki interpretacyjne, deklaracja, wypowiedziana przez ministra Zaleskiego na senackiej komisji spraw zagranicznych. „Stanowiąc dla Gdańska naturalną podstawę jego dobrobytu, a nawet bytu gospodarczego, wzamian żądamy niesłychanie mało: — lojalności i dobrej woli“. I cóż widzimy? Min. Zaleski gładkością języka dyplomatycznego nie przesłania widoku na rzeczywistość: — Gdańsk nie jest wobec Polski lojalny, nie wykazuje dobrej woli, zwłaszcza ostatnio, zwłaszcza obecnie!

„Gdańsk — stwierdza min. Zaleski, — niepomny na swoje potrzeby i interesy gospodarcze, w ostatnich czasach coraz silniej ulega prawicowym elementom wywrotowym“.

Otóż tu tkwi główne źródło, z którego biją strugi nielojalności i złej woli, zalewające politykę władz gdańskich, a wymierzone przeciw zgodnemu współżyciu z Polską. Min. Zaleski zdziera maskę obłudy z poduszczeń politycznych, dokonywanych na terenie Gdańska, a dyrygowanych przez tych samych ludzi, którzy w Niemczech przygotowują nadejście „Trzeciego Królestwa“ wszechwładzy hitlerowskiej. Właśnie aby nie było żadnych dowolnych komentarzy i niedomówień, min Zaleski palcem niejako wskazuje na „napływowe elementy wywrotowe“, które winne są stałemu „pogorszeniu“ stosunków polsko - gdańskich.

W czem się to pogorszenie ostatnio objawia?

W tem, że Gdańsk czyni wciąż niepoczytalne wręcz wysiłki, by sporem prawnym i morytorycznym — które z łatwością dałyby się oczywiście uzgodnić i załatwić we wzajemnem porozumieniu, — nadawać piętno rzekomych „zagadnień międzynarodowych“, zaprzątać niemi trybunały, stwarzać z nich materjał agitacyjny o charakterze wybitnie przeciwpolskim.

Obecnie — jak to wykazał w swej mowie min. Zaleski, — jest szereg takich „procesów“ ze złej woli i nielojalności władz gdańskich wypływających, jest formalna orgja pieniactwa, uprawiana przez niepoczytalnych w swem zaślepieniu polityków gdańskich.

Mamy więc np. spór o interpretacje postanowień traktatów w sprawie prawa pobytu polskich statków wojennych w porcie gdańskim; mamy spór o uprawnienia polskich obywateli w Gdańsku; mamy dalszy spór o prawa wyzyskania przez Polskę portu gdańskiego dla swego handlu zagranicznego; mamy też spór o pogwałcenie przez Gdańsk umów w dziedzinie celnej i niesubordynację gdańskich urzędów celnych, narażających skarb polski na duże straty.

Wszystko to dzieje się na tle ducha przekory i polityki płatania figlów panoszącej się z coraz większą czelnością na terenie Gdańska.

Ale taka „polityka“ — wyrządzająca oczywiście przedewszystkiem dotkliwe szkody samemu Gdańskowi — wyczerpała juz cierpliwość rządu polskiego. Owa „polityka“ gdańszczan ma bezsprzecznie charakter prowokacyjny, ma wszystkie znamiona świadomej prowokacji.

To też min. Zaleski, demaskując to kłębowisko „nielojalności i złej woli“, chyba użył ostatnich słów apelu do rozwagi, jakie ze strony polskiej paść mogą. Polska nadal nie ścierpi tego wiecznego igrania z ogniem przez hitlerowskie ekspozytury u ujścia Wisły!

Słowa naszego sternika polityki zagranicznej nie pozostawiają w tym względzie żadnych wątpliwości. Są one bardzo dobitne i wyraźne. A że są tak ostre i twarde — to chyba wina nie Polski.

Gdańsk musi zrozumieć wymowę tych jasnych a silnych słów.

W SPRAWIE EGZAMINÓW CZELADNICZYCH.

KOMUNIKAT IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KIELCACH.

Izba rzemieślnicza w Kielcach komunikuje, że z dniem 31 grudnia r.b. wygasa termin t. zw. ulgowych egzaminów czeladniczych, a polegających na tem, że kandydaci do egzaminu czeladniczego, którzy ukończyli naukę rzemiosła przed dniem 26 sierpnia 1930 r., a nie mogący się okazać świadectwem z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, dopuszczani byli do egzaminu na podstawie zaświadczenia wojewody, względnie kuratorjum szkolnego, stwierdzającego niemożność ukończenia szkoły dokształcającej z przyczyn od kandydata niezależnych.

Wprowadzenie wyżej podanych ulg (t. zn. dyspens terminatorskich) nastąpiło na skutek rozp. min. przem. i handlu z dnia 15.7. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 477) — będącego rezultatem zjednoczonych starań wszystkich izb rzemieślniczych na terenie Rzeczypospolitej — umożliwiło tysiącom terminatorów (po ukończeniu nauki w rzemiośle) przystąpienie do egzaminu czeladniczego bez obowiązku przedłożenia wymaganego art. 155 prawa przemysłowego, świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej.

Zaznaczyć należy, że w pierwszym rzędzie korzystali z „dyspens terminatorskich“ kandydaci którzy ukończyli naukę rzemiosła w miejscowościach, w których nie było szkół dokształcających.

Z uwagi na to, że sieć szkolnictwa dokształcającego na terenie województwa kieleckiego nie jest na tyle dostateczną, aby można było zastosować w całej pełni przepisy art. 155 prawa przemysłowego, jak również na okoliczności, że kryzys gospodarczy i w związku z tem ciężkie położenie materjalne terminatorów, nie pozwoliło wielu terminatorom na przystąpienie w r. b. do egzaminu czeladniczego, izba rzemieślnicza w Kielcach zwróciła się do władz rządowych o spowodowanie przedłużenia terminu prekluzyjnego.

Jednocześnie izba rzemieślnicza zawiadamia, że kandydaci, którzy ukończyli naukę rzemiosła przed dniem 26 sierpnia 1930 r., a dotychczas nie wniśli podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego, względnie kandydaci którzy ukończyli naukę rzemiosła po dniu 26 sierpnia 1930 r., a nie posiadają świadectw z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej z powodu braku tejże szkoły w miejscowości, w której ukończyli naukę rzemiosła — winni do podania załączyć świadectwo z ukończenia całkowitego kursu nauk w szkole powszechnej, jaka znajdowała się w miejscowości, w której kandydat wykonywał obowiązek szkolny, względnie świadectwo ukończenia specjalnych krótkoterminowych kursów dla terminatorów.

Po dniu 26 sierpnia 1933 r. wszyscy kandydaci do egzaminu czeladniczego, bez względu na czas i miejsce ukończenia nauki rzemiosła, obowiązani będą przedstawić świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej, albo świadectwo, stwierdzające posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwowe władze szkolne za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej.

Zakaz zatrudniania pracowników umysłowych w godzinach nadliczbowych.

Główny inspektor pracy rozesłał do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów okólnik, w którym poleca, by w wypadkach nielegalnego zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych przy pracach bilansowych i inwentarzowych — inspektorzy stosowali w całej rozciągłości kary administracyjne, przewidziane w świeżo wydanej noweli do ustawy o czasie pracy, która weszła w życie z dniem 7 listopada.

W wypadku, gdy firma ubiegająca się o pozwolenie zastosowania godzin nadliczbowych, przeprowadzała u siebie redukcję na przestrzeni ostatniego roku, zezwolenie może być udzielone tylko w odniesieniu do pracowników na stanowiskach kierowniczych (buchalter), siły zaś wykonawcze winny być zaangażowane z pośród zredukowanych pracowników tej firmy. Nawet w wypadku, gdy firma nie przeprowadzała redukcji, powinna zasadniczo przyjmować siły wykonawcze do tych prac z pośród bezrobotnych; zezwolenia na godziny nadliczbowe mogą być udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, wymagających specjalnego i szczegółowego uzasadnienia.

Przy opinjowaniu podań, inspektorzy pracy winni zasięgać opinji organizacyj zawodowych pracowników.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

26

Propozycja przyjęta została jednozgodnie i w kilka minut całe towarzystwo na dwóch płaskich ciężkich łodziach, po pięć osób na każdej, puściło się z biegiem wód Marny, zataczając zygzaki, żaden z nich bowiem nie umiał wiosłować. Dopłynęli jednak do młyna bez wypadku.

Tu wysiedli na brzeg, a że zmęczeni byli wiosłowaniem, a dzień był gorący, dla pokrzepienia się więc wychylili znowu pół tuzina butelek wina białego. Claude pił tylko piwo.

O godzinie szóstej powrócili nareszcie do oberży przy moście Chennevieres i zasiedli do stołu. Na ten raz jednak apetyt, pomimo przejażdżki wodnej, nie służył im. Za to kieliszki znowu zaczęły krążyć często. Dufour zanim zajął miejsce obok Juljusza, cichaczem ukrył w swej kieszeni butelkę mocnej wódki nalanej na pestki wiśniowe.

Claude, dręczony pragnieniem, pił wiele podczas obiadu, ale tylko wodę z winem czerwonem, lecz i ten napój, jakkolwiek słaby, ożywił go [illegible]

[illegible] !e! — mówił do siebie eks-lokaj — jest już nieźle, a gdy ja pomogę, pójdzie jeszcze lepiej.

W chwili gdy podano deser, składający się z sera i owoców, i gdy każdy sięgnął do kieszeni po fajkę lub papierosa, Dufour nalał do swej szklanki trochę wina czerwonego, dopełnił ją przygotowaną przedtem wódką, tak, że płyn stał się podobnym do wody zafarbowanej, jaką pił Claude i następnie skorzystawszy z chwili, w której ten ostatni zapalał papierosa, zręcznie zamienił się z nim na szklanki. Poczem, powstawszy z miną człowieka mającego wypowiedzieć mowę, rzekł:

— Panowie, wznoszę toast za zdrowie naszego towarzysza Constanta, który przez cały dzień dzisiejszy okazał się nieporównanym aranżerem zabawy i uczty!

— Zgoda! — zawołali wszyscy.— Zdrowie Constanta!

— Więc czekajcie na komendę. Podnieść szklanki!... zbliżyć do ust! Wychylić!

Po trzeciej komendzie każdy swą szklankę postawił próżną. Jeden Claude cisnął ją z taką siłą, że rozprysła się na kawałki, co wywołało śmiech powszechny.

Skutek oczekiwany przez Dufoura objawił się natychmiast. Mieszanina wódki z winem upoiła Juljusza, który, dotychczas milczący, stał się nagle rozmownym, żartował i sypał dowcipami. Nikt nie domyślał się zdrady popełnionej przez Dufoura i nie mógł zrozumieć zmiany. Claude od tej chwili stracił wszelką miarę i wychylał kieliszek po kieliszku.

XVI.

Po kawie języki rozwiązały się jeszcze więcej, każdy śpiewał lub krzyczał, jeden tylko Constant zachował cokolwiek przytomności.

— Koledzy! — zawołał — jest już późno i jeżeli nie chcemy spóźnić się na pociąg, to powinniśmy uregulować rachunek i puścić się w drogę.

Wezwano gospodarza i zapłacono należność. Gdy powstali, każdy chwiał się na nogach. Ponieważ Claude był najwięcej pijany, wzięli go więc pod ręce, następnie całe towarzystwo oddaliło się drogą, ciągnącą się wzdłuż rzeki Marny.

Zaledwie uszli sto kroków, wstrzymali się nagle zdziwieni widokiem niespodziewanym.

Huk puszczanych fajerwerków, zmieszany z radosnemi okrzykami, rozlegał się niedaleko od nich; jasne linje krzyżowały się w ciemnym lazurze atmosfery, snopy światła rozpryskujące się w górze, spadały różnokolorowym deszczem gwiaździstym.

Były to, jak wiemy, fajerwerki puszczane w parku willi jaworowej w dniu imienin Henryki Dauray.

— W drogę, panowie — zawołał Constant — nie mamy czasu przypatrywać się. W drogę, bo się spóźnimy na pociąg.

Ruszono, lecz po kilku minutach wstrzymano się znowu. Claude po przejściu fazy wesołości popadł w stan zupełnego obezwładnienia i nie mógł już iść dalej.

— No więc cóż! to trzeba go zanieść — rzekł drwiąco Dufour.

— A będziesz go nieść?

— Ani myślę! Dość zemnie, że dźwigam samego siebie.

— A jednak niepodobna go tu zostawić!

— Dlaczego nie? Noc taka ciepła i spokojna... Złóżcie go na trawie pod tym murem, a będzie spał jak w puchu.

Zgodzono się, gdyż nie było innego wyboru: zresztą nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo. Wzięli go na ręce, złożyli jak bezwładną masę na wskazanem miejscu i odeszli. Czas upływał. Gdy Juljusz nareszcie poruszył się i otworzył oczy, na wieży kościelnej w Chennevieres wybiła godzina druga.

d. c. n.

Uroczystość 25-lecia Istnienia

I zjazd wychowanek gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu.

W dniach 19 i 20 b. m. odbyła się w Sosnowcu uroczystość 25-lecia istnienia gimnazjum żeńskiego im. Heleny Rzadkiewiczowej, połączona ze zjazdem byłych wychowanek szkoły.

Uroczystość wypadła imponująco, tembardziej, że wzięły w niej udział, poza licznemi wychowankami szkoły, wizytatorką dr. Ireną Lipską, nauczycielstwem, przedstawicielami kół opieki rodzicielskiej, wszystkie miejscowe szkoły średnie i liczna publiczność.

W dn. 19, w sobotę, w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Heleny Rzadkiewiczowej, założycielki i przełożonej szkoły. Nabożeństwo odprawił ks. prefekt dr. Ufniarski. Podczas nabożeństwa chór gimnazjum odśpiewał pieśń żałobną. Po nabożeństwie uczennice gimnazjum wraz b. wychowankami szkoły, w porządku szeregowym, przeszły na cmentarz, gdzie na grobie ś. p. Heleny Rzadkiewiczowej złożone zostały wieńce.

Tego samego dnia w lokalu gimnazjum odbyło się zebranie b. wychowanek szkoły, na którem postanowiono utworzyć koło b. wychowanek. Dokonano wyboru zarządu koła, w skład którego weszły pp.: Ludmiła Danielewiczowa, b. wychowanka szkoły, obecnie dyrektorka gimnazjum, Boblewska, Nawrocka, Tałzowska, Knapikowa, dr. Romanowska, H. Dobrowolska, Inwaldowa, Sazanowiczowa, Wojanczykówna, Kabakówna, Ginstergowa, Domańska i Patykowska.

O godz. 5 popoł. również w lokalu gimnazjum odbyła się herbatka dla b. wychowanek, b. nauczycielek i nauczycielów, która minęła w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

W dniu 20 bm., tj. wczoraj o g. 10 rano w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prefekta Ufniarskiego, na którem dokonane zostało poświęcenie sztandaru szkoły.

W nabożeństwie tem wzięły udział wszystkie szkoły średnie ze sztandarami, gimnazjum Staszica z orkiestrą na czele i liczna publiczność.

Po nabożeństwie uczennice gimnazjum wraz z b. wychowankami w szeregach udały się do gimnazjum Staszica, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Na wstępie orkiestra gimn. Staszica odegrała hymn narodowy, poczem zabrała głos dyrektorka gimnazjum p. Danielewiczowa, która zagaiła akademję, prosząc do prezydjum pp.: wizytatorkę dr. Irenę Lipską, przełożoną Siwikową, z koła opieki rodzicieskiej Juljusza Królikowskiego, dr. Ingstera, rodziców chrzestnych sztandaru H. Perzanowską, dr. Romanowską, J. Rzadkiewiczową, Br. Czarnowskiego, mec. Wacława Kozielskiego, K. Nawrockiego, Dobrowolskiego, b. uczennice H. Farzanowiczową, H. Tałzowską, Boblewską, właścicieli gimnazjum: Irenę Dobrowolską, Romanę Indelakową, dr. Michała Rzadkiewicza, przedstawicieli rady pedagogicznej ks. prefekta dr. Ufniarskiego i mgr. H. Jazienicką.

Dyr. Danielewiczowa w krótkich a serdecznych słowach powitała zebranych, poczem w formie szkicu historycznego przedstawiła powstanie i rozwój szkoły do czasu obecnego, charakteryzując następnie dwa pokolenia młodzieży: z czasów niewoli i niepodległej Polski. Następnie przemawiała wizytatorka dr. Lipska, która życzyła szkole jaknajlepszego rozwoju. Z kolei przemawiali pp.: przełożona Siwikowa, b. nauczyciel szkoły Nawrocki, b. uczenice dr. Romanowska i Boblewska, przedstawiciel koła opieki rodzicielskiej dr. Ingster, dyr. Kaczkowski, dr. Pasierbiński i mec. Kozielski.

Po przemówieniach odczytano szereg depesz, między innemi z ministerjum wyznań rel. i ośw. publicz. od byłego kuratora okręgu krakowskiego dr. Kupczyńskiego, od b. nauczycielów, b. uczennic itp.

Następnie chór gimnazjum odśpiewał kantatę jubileuszową, poczem odczytany został akt erekcyjny sztandaru, który wręczono chorążej Janinie Czechowskiej, ucz. 8 kl.

Z kolei chór odśpiewał pieśń „Cześć sztandarowi", poczem podpisywano akt erekcyjny, a wreszcie chór odśpiewał „Gość w dom, Bóg w dom".

Popołudniu w restauracji „Locarno" odbył się obiad dla b. uczennic i gości na którym obecna była również wizytatorka dr. Lipska.

Na zakończenie uroczystości dziś o g. 7 wiecz. w teatrze miejskim odbędzie się uroczysta wieczornica. Na program złożą się: część koncertowa w wykonaniu b. uczennic gimnazjum i sztuka Jana Kasprowicza w 8 odsłonach pt. „Sita", osnuta na tle podań staro-indyjskich o zwycięstwie dobra nad złem. Sztukę odegrają uczennice gimnazjum.

Przygotowanie nauczycielstwa

do ruchu społeczno-rolniczego na wsi.

Dotychczasowa praktyka prac społeczno - rolniczych na wsi polskiej, niemieckiej, francuskiej, duńskiej itd. wykazała, że element inteligencji wiejskiej, do której zaliczamy nauczycielstwo, może i powinien być wielce pomocnym w uspołecznianiu wsi; w szczególności zaś pomoc nauczycieli może być wydatną przy wszelkich pracach organizacyjnych, a więc zakładaniu spółdzielni, kół kontroli drobiu, kółek rolniczych itd.

Stąd i odpowiednie społeczno - rolnicze przygotowanie kandydatów do zawodu nauczycielskiego posiada duże znaczenie. Za jaknajbardziej wskazane uważamy więc urządzanie specjalnych kilkudniowych kursów o celach, metodach i zakresie pracy społeczno - rolniczej na wsi, dla młodzieży kończącej seminarja nauczycielskie, przyczem zarów centralne rolnicze organizacje zawodowe, jak i spółdzielcze winny w urządzaniu takich kursów czynnie współdziałać.

Świeżo mamy do zanotowania fakt zorganizowania takiego kursu dla trzech seminarjów nauczycielskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego z inicjatywy dyrektora seminarjum nauczycielskiego, Wł. Mazura. Kurs ten zostanie obesłany przez prelegentów z centraln. organizacyj rolniczych zawodowych i spółdzielczych i stanowić ma przygotowanie przyszłych nauczycieli do pracy społeczno - rolniczej na wsi.

Przykład seminarjów Zagłębia Dąbrowskiego winien być naśladowany przez wszystkie seminarja nauczycielskie w Polsce.

Bank powszechny w Dąbrowie

przeciw „redaktorowi" i wydawcy pisemka katowickiego

Onegdaj przed sądem okręgowym w Katowicach stanął wydawca i właściciel pewnego pisemka, oskarżony o dokonanie oszustwa. Sprawa przedstawiała się następująco: Bank powszechny spół. z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej wpłacił do P. K. O. w Katowicach na konto komunalnej kasy oszczędności w Świętochłowicach kwotę zł. 2.598 gr. 50. Pieniądze te pomyłkowo zostały wpłacone na konto owego pisemka i właściciel jego je podjął mimo, że wiedział, iż zachodzi tu pomyłka.

Bank w Dąbrowie po spostrzeżeniu swej pomyłki zwrócił się do owego redaktora - wydawcy o zwrot powyższej sumy. Oskarżony oddał tylko 800 zł., a reszty nie zwrócił, z chwilą zaś gdy bank ponownie go monitował, grożąc sądem, odpisał bankowi, iż o ile go będą atakować, to będzie wiedział jak się bronić.

Onegdaj przed sądem, oskarżony nie przyznał się do winy, tłumacząc się, iż chciał spłacić, gdyż miał otrzymać „subwencję", lecz jej nie otrzymał, i to jest przyczyna, iż jest jeszcze winien pieniądze.

Sąd skazał oskarżonego na 300 zł. grzywny z zamianą na więzienie w razie nieściągalności, na ponoszenie kosztów sądowych, oraz na zapłacenie bankowi reszty sumy w wysokości złotych 1.798 — gr. 50 z procentami od dnia 1.6. 1930 roku.

Żywy nieboszczyk pobrał koszta swego pogrzebu i siedzi w więzieniu.

W dobie dzisiejszego kryzysu nie brak jest wszelkiego rodzaju kombinatorów i oszustów.

Jeden z nich, niejaki

Machowski z Szydłówka,

nie mając pieniędzy, a chcąc wyprawić sobie sute święta, wpadł na oryginalny pomysł.

W dniu 12 bm. Machowski, ze łzami w oczach, zgłosił się do urzędu parafjalnego św. Krzyża w Kielcach i zameldował, że w nocy z dnia 11 na 12 bm.,

zmarł na gruźlicę — brat jego Tadeusz,

żądając jednocześnie wydania aktu śmierci.

Urzędujący organista

Ludwik Okraska,

mimo że nie miał żadnych podejrzeń zażądał od Machowskiego świadectwa lekarskiego, potwierdzającego zgon jego brata. Machowski zadość uczynił jego prośbie.

Na okazanym organiście świadectwie widniał podpis

dr. Bogdanowicza z Kielc.

Okraska wyciągnął księgę i jednem pociągnięciem pióra umieścił Tad. Machowskiego wśród umarłych, wykreślając go równocześnie z pośród żyjących.

Machowski po otrzymaniu świadectwa śmierci brata,

wręczył je Anieli Cedrowskiej,

która po złożeniu go w powiatowej kasie chorych w Kielcach, pobrała 47 złotych tytułem zwrotu kosztów pogrzebowych.

Za otrzymane pieniądze Machowski postanowił wyprawić sobie sute święta, zapraszając do siebie Cedrowską.

Plany jego zostały w ostatniej chwili mocno pokrzyżowane.

Okraska zaniepokojony o los nieboszczyka, którego pogrzeb według zapowiedzi miał odbyć się d. 14 bm.,

zameldował o wszystkiem policji.

Śledztwo ujawniło, że Tadeusz Machowski żyje i jest zdrów. Rzekomego nieboszczyka poproszono do komisarjatu i umieszczono w areszcie, aż do wyświetlenia sprawy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Grudzień 21 Poniedz.

Dziś: Tomasza Apost.
Jutro: Honorata M.
Wschód słońca: 7.41
Zachód słońca: 3.26

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 21 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gosp. 13.40. „Choroby drobiu i ich zwalczanie". 13.55. „Rola kobiety w gospodarstwie". 14.10. Muzyka ludowa z płyt gramof. 14.15. „Dzieci na wsi". 14.30. Zakończenie drugiego kursu — uwagi. 14.50. Płyty gram. 15.15. Przegląd komun. 15.25. „Wydawnictwa gwiazdkowe". 15.45. Giełda pien. i kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Francuski kurs element. 16.40. Płyty gramof. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Muzyka lekka z kawiarni Gastronomja 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Wiad. bieżące rolnicze". 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dzien. Radj. 20.00. Feljeton muzyczny. 20.15. „Zuza" operetka. 22.15. Feljeton p. t. „Tajemnica Grety Garbo". 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.45. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 22 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.45 Płyty gramof. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Refleksje przedkarnawałowe". 15.45 Giełda pien i kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla dzieci starszych. 16.20 Odczyt ze Lwowa. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35 Popularny koncert symf. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Porady prawne dla rolników". 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Pras. Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton pt.: „Testament". 20.15 Koncert popul. 21.55 Skrzynka pocztowa techn. 22.10 Recital altowiol. 22.40 Dodatek do Pr. Dz. Radj. 22.45 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 21 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dzień bież. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty z Warsz. 13.40 Transmisje z Warszawy. 15.05 Kom. Polskiego Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.15 Transmisje z Warsz. 15.45 Intermezzo muzyczne. 16.00 Pogadanka z dz. „Ogrodnik śląski". 16.20 Francuski z Warsz. 16.40 Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35 Muzyka lekka z Warsz. 18.50 Rozmait., program na dz. nast., kom. T. P. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20. „Śląskie motywy literackie". 19.40 Kom. Strażactwa Śląsk. 19.45 Transmisje z Warszawy. 22.45. Program na dz. nast. 22.50 Intermezzo muzyczne. 23.00 Odczyt. 23.30. Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

—o—

Z Kielc.

(k) **Napad.** Na posterunku p. p. w Wielkanocy, pow. miechowskiego, zameldował Bolesław Knap z Chełmu, gm. Jagrot. pow. olkuskiego, że jadąc furmanką, na szosie między Makowem a Gołczą, gm. Rzeżuśnia, napadło na niego dwóch nieznanych osobników, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali mu 300 zł.

(k) **Kradzieże.** Władysława Lesiuk, zam. na Bukówce pod Kielcami, zameldowała, że, gdy była w sklepie łokciowym Erlicha przy Placu Wolności w Kielcach, nieznany złodziej skradł jej z pod pachy torebkę, zawierającą 15 zł., poczem zbiegł.

— Marjanna Biesaga, zam. we wsi Brudzów, gm. Morawica, pow. kieleckiego, zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc, że na Placu Wolności w Kielcach, nieznany złodziej skradł jej z kieszeni 5 zł. i zbiegł. Podczas poszukiwań sprawcy, ujęto Aleksandra Sołtyka, lat 15, zam. na Karczówce, oraz Marjana Brzozowskiego, lat 14, zam. na przedm. Cegielnia, od którego skradzione 5 zł. odebrano.

UPIORNA NOC...

Skąd się tam wzięła amunicja?!

Wieś Żykoszyn, pow. tomaszowskiego stała się terenem straszliwej katastrofy, która tylko dzięki przypadkowi nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach, tem niemniej przedstawia się

nader tajemniczo.

Prawie o północy, wioska została zbudzona ze snu, krwawą łuną i rozpaczliwemi krzykami:

Gore! gore!

Paliły się gospodarskie zabudowania należące do Stefana Wandziuka. Paliły się jak wielka, smolna pochodnia, a płomienie buchające z coraz to większą siłą, poczęły

zagrażać sąsiednim chatom,

głównie słomą krytym. To też na dachach najbliższych budowli stanęli ludzie i nie zważając na żar oraz niebezpieczeństwo poparzenia, lali strumienie wody, chcąc w ten sposób zlokalizować pożar i zabezpieczyć się przed

tragicznemi następstwami.

I wszystko już wskazywało na to, że wysiłki wieśniaków nie pójdą na marne, gdy nagle zawalił się przeżarty płomieniami dach chaty i rozległa się

potworna detonacja,

a jednocześnie buchnął ku przestworzom olbrzymi słup ognia, rozsypując wokół snopy iskier, od których natychmiast zajęły się sąsiednie budowle, a po kilku godzinach z dużej i zasobnej wioski pozostały

tylko dymiące zgliszcza.

Rozpacz mieszkańców nie ma granic. Jak wykazało śledztwo, detonacje, które powtórzyły się jeszcze kilka razy, zostały wywołane nagromadzonemi w chacie Wandziuka nabojami artyleryjskiemi i karabinowemi. Pożar powstał wskutek

nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenie, które ma stwierdzić w jaki sposób w zagrodzie Wandziuka nagromadzono tyle amunicji.

Prezydent Hiszpanji Zamora



czyni przegląd swej gwardji przybocznej.

Kąpiel słoneczna wuja z siostrzenicą

i co z tego wynikło

Pewien wzięty dentysta londyński, nazwiskiem Antoni Skelton, chcąc nabyć jakieś przyrządy dentystyczne, udał się do męża swej siostrzenicy, Waltera Pleassa, właściciela wielkiego magazynu wszelkiego rodzaju narzędzi lekarskich.

To, co tam ujrzał, rozkrwawiło mu jego czułe serce. Jego siostrzenica, 22-letnia Izabella, siedziała smutna w swoim buduarze i miała

zapuchnięte od płaczu oczy.

Na dworze było ślicznie, zwyczajnie, jak przed Zielonymi Świętami. Dobry wujek więc, dla pocieszenia Izabelli, która widocznie miała jakieś troski małżeńskie, zaprosił ją do swej willi,

gdzie oboje przenocowali,

a nazajutrz udali się do lasu. Wujaszek, będąc wielkim zwolennikiem kąpieli słonecznych, namówił i siostrzenicę, aby spróbowała na sobie cudownego działania promieni ultrafioletowych. Oboje więc,

zrzuciuszy szatki,

w strojach pierwszych rodziców z raju oddawali się pielęgnowaniu zdrowia.

Nawiasem dodać należy, że wujek miał 37 lat i był mężczyzną

wcale, wcale...

Dodać zaś należy dlatego, że z tej właśnie, tak codziennej okoliczności, mąż pani Izabelli, Walter Pleass ukuł sobie broń przeciw dbałej o zdrowie parze i wniósł do sądu

skargę rozwodową.

Sąd przyznał mu słuszność, rozwodu z winy żony udzielił, a dobrego wujaszka skazał na zapłacenie 12 tysięcy złotych odszkodowania, w czem oczywiście ujawniła się

niesprawiedliwość ludzka.

Bo gdyby wujaszek miał o jakieś 40 lat więcej, jego wycieczka z siostrzenicą z pewnością nie dałaby powodu do takiego wyroku.

REKLAMA
JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Z Zagłębia.

KU UWADZE WŁADZ SANITARNYCH SOSNOWCA.

Przy ulicy Narutowicza w Sosnowcu znajduje się t. zw. „targ sielecki". Na targ ten zjeżdżają dwa razy w tygodniu włościanie z okolicznych wiosek, a nawet z olkuskiego, zwożąc różne produkty. Również wielu miejscowych przekupniów rozbiło na tym targu swoje stragany. Wszystko byłoby w porządku, gdyby targ ten odbywał się w należytych warunkach sanitarnych. Niestety jednak cały handel artykułami spożywczemi odbywa się na otwartem powietrzu, w warunkach urągającym wszelkiem wymaganiom higjeny. To też kupujący często spotykają leżące wprost na ziemi mięso, nabiał itp. Na dobitkę zaś targ nie jest wybrukowany, to też kurz i dym z sąsiednich domów pokrywają wystawione na sprzedaż artykuły żywnościowe.

Dodać należy, że cały teren targu nie jest utrzymany w należytym porządku. Kupy śmieci, odpadków, a wreszcie cuchnące błoto zatruwają powietrze.

Mieszkańcy, sąsiadujący z targiem sieleckim, za naszem pośrednictwem, zwracają się do magistratu z prośbą, by władze sanitarne zainteresowały się tym targiem, który zamiast dobrodziejstwem stał się plagą mieszkańców.

———o———

Urzędy państwowe czynne w wigilję do godziny 12-ej. W dniu 24 bm. w wigilję Bożego Narodzenia praca we wszystkich urzędach i instytucjach państwowych zakończona zostanie o godzinie 12-ej. Po świętach normalne urzędowanie rozpocznie się w dniu 28 bm.

8-ma zagłębiowska drużyna harcerska męska im. T. Kościuszki w Sosnowcu obchodzi w dniu 26 bm. uroczystość 15-letniego istnienia, z następującym programem: o godz. 9 rano — msza święta w parafjalnej kaplicy w Nowym Sielcu, o godz 10 — złożenie wieńca u stóp pomnika T Kościuszki, o g. 10.30. złożenie raportu jednemu ze starych drużynowych „ósemki", odebranie przyrzeczenia, dekorowanie odznaką 10-letniej służby i wspólne zdjęcie z gośćmi, o godz. 12 — 16 przerwa obiadowa i przeglądanie starych kronik „ósemki" w izbie drużyny, o godz. 16 — „wieczornica harcerska" z wesołym programem w nowej szkole na Środuli, o godz. 19.30 — zabawa taneczna.

Komenda „ósemki" gorąco zaprasza wszystkich swych byłych wychowanków drużyny, druhny i druhów z okolicznych hufców, i sympatyków o wzięcie udziału w uroczystości.

Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni publicznej. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: dziś prof. inż. Józef Ferch „Polacy na Śląsku Cieszyńskim" część druga; dnia 22 bm. prof. dr. I. Steinberg „Bertrand Russel o kulturze naszej epoki,, dokończenie, dn. 23 bm. „Humoryści i satyrycy polscy", dnia 28 bm. prof. Kazimierz Nawrocki Zagłębie Dąbrowskie w „Ludziach bezdomnych" Żeromskiego; dnia 29 bm. dr. Adam Niepielski „Walka z gruźlicą"; dnia 30 bm., prof. dr. Tadeusz Pasierbiński „Sprawa nazwiska panieńskiego" i dnia 31 bm., prof. Stefan Piotrowski „Snobizm i postęp — Żeromskiego".

Dnia 2 stycznia 1932 r. zwiedzanie choinki w bibljotece dla dzieci od godz. 4-ej do 8-ej wiecz. Początek pogadanek o godz. 7.30 wiecz. Wejście bezpłatne.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski